

74 w 2019 (211)

# Hotel California, czyli tabu harcerstwa

**Data publikacji: 20.10.2019 / Autor: Redakcja****HOTEL CALIFORNIA**

*"Last thing I remember, I was  
Running for the door  
I had to find the passage back to the place I was before  
'Relax' said the night man,  
'We are programmed to receive.  
You can check out any time you like,  
But you can never leave!" ~ Eagles, "Hotel California"*

Zaczął się niewinnie – od jednego papierosa. Byłem (i jestem) aktywnym harcerzem, a z czasem zostałem instruktorem, aktywnie działającym w swoim środowisku. Mimo to, samo otoczenie, przykład własny instruktorów, czy wartości wynikające z Prawa Harcerskiego, nie uchroniły mnie od sięgnięcia po imprezowe używki. I tak, stałem się osobą uzależnioną papierosów, wypłem w swoim życiu duże ilości alkoholu. Wypaliłem też parę razy jointa... Co poszło nie tak? I czemu o tym piszę?

Widzę, jak używki sieją spustoszenie wszędzie. Wiele razy nie przytuliłem swojej zdrowej jeszcze matki, bo śmierdziałem dymem. Dziś nie mogę cofnąć czasu i bardzo tego żałuję. Nie mogłem się do niej zwrócić o pomoc. Nie zrozumiałaby. Nie potrafię nawiązać zdrowej relacji w związku, gdyż tak naprawdę jestem przyzwyczajony do maskowania swoich błędów i zachowań, a jeśli już się ujawniałem harcerskiej partnerce, to często ją demoralizowałem i razem łamaliśmy dane słowo. Przyjaciele od kieliszka to nie są prawdziwi przyjaciele, ale o tym dowiadujemy się najczęściej, gdy już jest za późno. To tylko wierzchołek, a przykłady można by mnożyć.

Pisząc te słowa, chciałbym, abyście (na moim przykładzie) uświadomili sobie jak dużą krzywdę wyrządzamy naszym podopiecznym (najczęściej na całe życie) zostawiając ich tylko z jednym zakazem prawa harcerskiego (10 pkt). Dla nich często stanowi on jedynie zapis, który marginalizują, wręcz łamią dla zasady łamania zakazów, co wpisane jest w naturę trudnego okresu dojrzewania. Dopiero później okazuje się, że łatwo było zacząć – gorzej z tego wyjść. Dlatego jako tytuł i cytaty podaję dla Was tekst piosenki zespołu Eagles, którą często interpretuje się

jako krytykę narkotyków – możecie zawsze w to wejść, ale ciężko już wyjść.

## **Jak rozpoznać osobę uzależnioną z waszej drużyny?**

Otóż bardzo często nie dacie rady. Ludzka kreatywność nie zna granic, także w sposobach na zamaskowanie wstydliwych nałogów. "Swawolny druh" zawsze ma ze sobą perfumy, aby zamaskować smród papierosów. Imprezuje w innej dzielnicy, tak by zminimalizować szanse spotkania rodziców, harcerzy, zuchów lub wędrowników. Stara się też odpowiednio dobierać towarzystwo, lub gustuje w zamkniętych domówkach.

Podobnie kwestia statusu czy pochodzenia. Może być z bogatej, jak i biednej rodziny, lepszej lub gorszej szkoły, być kobietą lub mężczyzną. Największą zakąłą, jak i najbardziej ideową osobą w drużynie. Instruktorem, drużynowym, przybocznym lub szeregowym. Nie ma magicznego sposobu, matematycznego wzoru na odnalezienie uzależnionej osoby. O tym, co możemy zrobić dla naszych braci (i sióstr) – poniżej. Jednak najpierw, spójrzmy na realia.

## **Jak obecnie postępujemy z osobnikami niepokornymi?**

Mimo że jesteśmy organizacją młodzieżową, pracujemy z młodymi ludźmi narażonymi na pokusy "imprezowe", to w mojej ocenie realnie NIE pracujemy z naszymi wychowankami. Odważę się wręcz powiedzieć, że jest to u nas temat tabu.

Osoba PRZYŁAPANA (bo bardzo mały odsetek osób łamiących 10 pkt przychodzi do przełożonych zwierzyć się ze swych problemów) jest najczęściej stygmatyzowana i odsuwana od pracy. Koniec końców zostawiona sama sobie odchodzi lub zostaje zwyczajnie wyrzucona i pozostaje z problemem. Ale hej! Dzięki temu w naszych szeregach pozostają ideowi harcerze, którzy zgadzają się z organizacją i mogą być stawiani za wzór!

I nie chodzi w tym momencie o przyzwolenie na takie zachowanie. Bardzo często atmosfera otaczająca kwestie używek sprowadzona jest do zimnego zakazu. Wspomina się, że jest taki punkt prawa (bo przecież każdy wykuł je na pamięć), może opowie się o nim w paru gawędach. Jednak brakuje szczerzej, pogłębionej, i zwyczajnie trudnej rozmowy na trudne (ale jak ważne) tematy. Zbłąkani, młodzi druhowie będący w ideowej organizacji po prostu boją się przyznać "do odejścia od wzorca". A kiedy już ich wstydlivy sekret wyjdzie na jaw, są zbyt głęboko pogrążeni w używkach i odchodzą.

Z drugiej strony taka atmosfera braku przyzwolenia na takie zachowania też w jakiś sposób powstrzymuje naszych ludzi przed sięgnięciem po używki. Często jest to jednak forma szantażu. "Albo jesteś taki, albo żegnaj". Buduje to dodatkową ścianę, którą musieliby pokonać harcerze chcący porozmawiać o wątpliwościach, które z pewnością się pojawiają. W obawie przed utratą naszego towarzystwa, odcięciem od jednostek, ludzi oraz organizacji, wolą tkwić w sosie obłudy.

Bądźmy ponad to. Nie powinniśmy porzucać młodych, zagubionych ludzi na pastwę reszty świata, która nie widzi problemu w picciu, paleniu czy wciąganiu. Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie.

## Co możemy zrobić?

Patrząc na podejmowane działania, porównałbym ten temat do rzeki, którą nieporadnie próbujemy płynąć dziurawym kajakiem bez wiosł. W oparciu o swoje doświadczenia, mam parę propozycji i przemyśleń na ten temat, do których chciałbym zachęcić.

**1. Na początku jasno zaznaczę, ucinając wszelkie dyskusje** – uważam, że NIE powinniśmy zmieniać 10 punktu Prawa Harcerskiego. Byłoby to rozwiązanie leniwe, droga na skróty, zrzucenie problemu na inne organizacje, innych ludzi. Tworzymy bodaj największy obecnie ruch młodzieżowy w Polsce (mówię o całym harcerstwie, jeśli stworzymy coś dobrego i skutecznego, to jestem przekonany, że naszym śladem ruszy także ZHP i SH), mało który inny ruch dociera do takich ilości młodych ludzi co my, co niestety oznacza, że nikt za nas nie wykona tej pracy.

**2. Powinniśmy przygotować do pomocy uzależnionym odpowiednie osoby** w okręgach, chorągwiach, hufcach i jednostkach. Mężów zaufania, do których młody człowiek przyjdzie bez obawy, że ktoś DONIESIE na taką osobę Komisji Instruktorskiej w anonimowym donosie (co nie jest ani braterskie, ani nie świadczy o wysokiej dojrzałości obywatelskiej – bardziej kojarzy mi się z poprzednim ustrojem). Może powinna to być osoba działająca w dzielnicowym ośrodku prewencji, która byłaby naszym kontaktem. Może w każdym środowisku powinien być ktoś przeszkolona w zakresie udzielania pomocy takim osobom?

**3. Stworzyć narzędzia do pracy z grupami zagrożonymi**, czyli nastolatków w wieku wędrowniczym. Stworzyć schematy postępowania, szkolenia we współpracy z przygotowanymi osobami, które wskażą nam odpowiedni azymut i pozwolą przerwać błędne koło.

**4. Poruszać szerzej temat na kursach instruktorskich** – tutaj się przez chwilę zatrzymam. Ciężko mieć pretensję do kadr kursów, że nie kładą nacisku na ten element wychowawczy/zagrożenie, gdyż spójrzmy prawdzie w oczy – mało kto jest

profesjonalnym terapeutą, który faktycznie miał styczność ze skutecznym wychodzeniem z nałogów. Na dodatek jest to temat wymagający ogromnej dojrzałości i doświadczenia. Większość z nas po prostu nie da sobie z tematem rady bez odpowiedniego przeszkolenia. Jednak nawiązanie współpracy o której piszę w punkcie 2 mogłoby pomóc. Może też byłoby możliwe przygotowanie pakietu wytycznych, jak do tematu na kursach podchodzić... Albo chociaż bazy dobrych praktyk, wypracowanej przez nas, instruktorów i instruktorki, nie tylko Ci, którzy trzymają się 10 punktu, ale też tych, którzy starają się sobie ze swoimi problemami poradzić.

**5. Zmiany wprowadzić z rozwagą, w przemyślanym tempie** - część z was zada sobie pytanie "Jak to, przecież namawiasz nas do pośpiechu, bijesz na alarm, że jest źle!". Otóż z szybkimi zmianami w kształceniu lub wewnątrz organizacji jest jak ze zbyt szybką jazdą samochodem - cieszy głupich, paraliżuje rozważnych. Powinniśmy zacząć działać i wprowadzić zmiany stopniowo, metodycznie, aby kolejne pokolenie młodych instruktorów miało poczucie, że jest to naturalny bieg ich wychowania, a nie nagły zmiana prędkości. Przygotujmy się, zbierzmy ekspertów, zróbmy to raz, a porządnie, aby nasz wysiłek (o ile go podejmiemy), nie okazał się nadaremny.

Chciałbym przede wszystkim, aby ten artykuł był nie tylko początkiem dyskusji, ale też sygnałem do przełamania niemocy i rozpoczęcia konkretnych praktyk pracy z problemem. Musimy sobie uświadomić, że aby pomagać ofiarom złych decyzji nie wystarczy szkolenie, podobnie jak nie wystarczy empatia. Potrzebna jest wiedza i wykształcenie, żeby takiej osobie pomóc. W przeciwnym razie, możemy tylko bardziej ją skrzywdzić. Potrzebne są długotrwałe działania, których owoce zobaczymy za parę lat.

## I na koniec

Oczywiście lepiej przeciwdziałać i zapobiegać. Rozmawiać o uzależnieniach z naszymi podopiecznymi, ale i przełożonymi. Pewnie, nie każdy ma na tyle silną wolę aby się nie ugiąć pod presją przyjaciół, rodziny, pracy czy stresujących bądź tragicznych sytuacji życiowych. Osoba która pobłądziła, "skalana" nawet we własnym sumieniu. Przygarniamy, nie odtrącajmy. Nie skazujmy słabszych na wygnanie - pomóżmy im. Stwórzmy im możliwość odkupienia, przepracowania problemu, wyjścia na prostą.

Ten artykuł z racji na swoją specyfikę pozostanie anonimowy. Nie jestem instruktorem bez skazy, choć jestem instruktorem "liniowym" - prowadzę jednostkę, działam aktywnie w swoim środowisku. Odnosząc się do bardzo dla mnie osobistych tematów, chciałbym zachować anonimowość. Moje przewinienia zostały jednak ujawnione i - dzięki odpowiedniej reakcji przyjaciół i przełożonych - jestem na

dobrej drodze.

### Redakcja

Zastęp służbowy oddelegowany do poszukiwania artykułów w wartościowych miejscach, wypytywania władz o praktyczne porady oraz znajdowania odpowiedniego cytatu na dowolną okazję.